

Pseudo-Ambroży

O GODNOŚCI KAPŁAŃSKIEJ

(Ps-Ambrosii libellus de dignitate sacerdotali, CPL 171A)

Problem autorstwa i recepcji

Autorstwo tego dziełka od dawna budziło wiele kontrowersji i było szeroko dyskutowane wśród uczonych, chociaż 14 kodeksów¹ z Biblioteki Watykańskiej, zawierających ten tekst, przypisuje go św. Ambrożemu. Mimo tej pozornej zgodności występuje w nich jednakże duża rozbieżność tytułów, bo mamy ich prawie tyle, co rękopisów². Krag tych wątpliwości poszerzyła też z pewnością XI-wieczna wersja tej mowy, zatytułowana: *Sermo Girberti³ philosophi, papae urbis Romae, qui cognominatus est Silvester, de informatione episcoporum*, odnaleziona w Limoges i następnie opublikowana w 1676 r. przez Jeana Mabillona wśród dzieł Gerberta z Aurillac, późniejszego papieża Sylwestra II (999-1003)⁴. Ponadto warto wspomnieć tutaj jeszcze inny manuskrypt tego dziełka – z Salzburga, który również, jak poprzedni, został przypisany temu samemu papieżowi⁵.

¹ Taką liczbę podają benedyktyńscy edytorzy dzieł Ambrożego (*Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi Opera*, II, ed J. Du Frische – N. Le Nourry, Parisiis 1690, kol. 358), którą przytacza również J.P. Migne (*In „Libellum de dignitate sacerdotali” admonitio*, PL 17, 567-568). Jednakże Ch.E. Finch zlokalizował tylko 12 takich kodeksów, por. G.H. Williams, *The Golden Priesthood and the Leaden State. A note on the influence of a work sometimes ascribed to St. Ambrose: the Sermo de dignitate sacerdotali*, „Harvard Theological Review” 50 (1957) s. 41, przypis 15.

² Wśród nich są m.in.: *Liber pastoralis; De cura pastoralis; De observantia episcoporum; De vita et ordinatione episcoporum et simoniaci haeresi; Sermo de episcopis et sacerdotibus; Sermo de pastoribus; Sermo de mysteriis; De ordinatione episcopi per simoniam; De Apostolo in loco, ubi ait: Fidelis sermo, etc.*, por. J.P. Migne, *In „Libellum de dignitate sacerdotali” admonitio*, PL 17, 567-568.

³ J.P. Migne stosuje natomiast pisownię: „Gilberti”, por. *In „Libellum de dignitate sacerdotali” admonitio*, PL 17, 567-568.

⁴ Por. *Sermo Girberti Philosophi, Papae urbis Romae, qui cognominatus est Silvester, De informatione episcoporum*, w: *Vetera Analecta*, ed. J. Mabillon, II, Parisiis 1676, 216-237. Kilka-dziesiąt lat później to samo dziełko znalazło się także w drugiej edycji dzieł opublikowanych przez Mabillona (*Vetera Analecta sive Collectio Veterum aliquot Operum... cum ... disquisitionibus R.P.D. Joannis Mabillon...*, Parisiis 1723, 103^a-106^b), zob. F. Nuvolone, *Il „Sermo pastoralis” pseudoambrosiano e il Sermo Gerberti philosophi papae*, w: *Gerberto. Scienza, storia e mito. Atti del Gerberti Symposium (Bobbio 25-27 VII 1983)*, Bobbio 1985, 381 i 388.

⁵ Por. Williams, art. cyt., s. 41, przypis 15.

Ta różnorodność wersji dziełka miała swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w edycjach samego tekstu⁶. Oprócz wspomnianej już publikacji Mabillona, kilkanaście lat później (1690) benedyktyni, opierając się na jednym z kodeksów watykańskich, wydali *Sermo* wśród dzieł Ambrożego z Mediolanu⁷. Tę wersję przedrukował też J.P. Migne w jednym z tomów pierwszej edycji *Patrologia Latina* z 1845 r.⁸, ale w innym z 1853 r. umieszcza już tekst wydany wcześniej przez Mabillona wśród dzieł Gerberta z Aurillac, nadając mu taki sam tytuł, czyli *Sermo de informatione episcoporum*⁹. Jeszcze innego przedruku tekstu z Limoges dokonał w 1867 r. A. Olleris, przypisując go również Gerbertowi z Aurillac¹⁰. W ostatniej edycji, dokonanej przez P.A. Balleriniego, patriarchę Aleksandrii, pismo znalazło się znów wśród dzieł Ambrożego z Mediolanu¹¹.

Mimo pewnych różnic, jakie zachodzą między wspomnianymi wersjami tekstu, wielu uczonych skłania się ku tezie, że autorem oryginalnego *Sermo de dignitate sacerdotali* jest rzeczywiście św. Ambroży z Mediolanu, a manuskrypt z Limoges jest przeróbką tego dziełka dokonaną przez Gerberta w czasie, gdy był biskupem Rheims. Potwierdza to przede wszystkim IX-wieczny watykański kodeks (*Reg. Lat.* 407), zawierający już tekst *Sermo*, podczas gdy lata życia Gerberta przypadają na wiek późniejszy (940/950-1003)¹². Za tym faktem zdaje się przemawiać też stan biskupi autora, co jasno można wywnioskować z tekstu. Nie mógł go więc napisać Gerbert po wstąpieniu na tron papieski, skoro praca ta była cytowana obszernie już dwa i pół roku wcześniej przez Abbona z Fleury, jako tekst Ambrożego¹³. Nadto styl utworu i wiele zwrotów typu: „chlamys”, „sericae vestes”, „rusticus”, „barbarus”, wskazywałyby na sformułowania – jak to określił J. Harttung – „neofity, który świeżo nawrócił się z pogaństwa”¹⁴, a takim był bez wątpienia św. Ambroży. Zdaniem

⁶ W artykule wymienione zostały tylko nowsze wydania. Szczegółowe dane na temat wszystkich edycji, por. Nuvolone, art. cyt., s. 380-394.

⁷ Por. *De dignitate sacerdotali*, w: *Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi Opera*, II, ed. J. Du Frische – N. Le Nourry, Parisiis 1690, 357-364.

⁸ Por. PL 17, 567-580.

⁹ Por. PL 139, 169-178.

¹⁰ Por. *Sermo de Informatione Episcoporum*, w: *Oeuvres de Gerbert, Pape sous le nom de Sylvestre II, collationnées sur le manuscrits, précédées de sa biographie*, ed. A. Olleris, Clermont-Fd – Paris 1867, 269-278 + wszystkie noty s. 565-567.

¹¹ Por. *De dignitate sacerdotali libellus*, w: *Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi Opera Omnia*, VI, ed. P.A. Ballerini, Milano 1883, 377-388.

¹² Por. J. Harttung, *Sermo de informatione episcoporum (Sermo de dignitate sacerdotali)*, „Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde” 1 (1876) 587; Williams, art. cyt., s. 42.

¹³ Por. Harttung, art. cyt., s. 587.

¹⁴ Tamże. Tę tezę potwierdza także P. Ewald, wskazując w tekście *Sermo* na specyficzną treść terminu „barbarus” jako wojownika, który wydaje się być bardzo charakterystyczny dla epoki IV-wiecznego Rzymu, nękanego najazdami plemion germańskich, por. *Der Barbar in dem „Sermo de informatione episcoporum”*, „Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde” 8 (1883) 354n.

G.H. Williamsa powyższą tezę potwierdza także użycie przez autora takich fraz jak: „divina sacrificia libat” (odnośnie składania eucharystycznej ofiary) i „conventicula profana”, a także pewne wpływy na nasze dziełko syryjskich *Didascalii* i *Konstytucji Apostolskich*, podkreślających wyższość kapłaństwa nad stanem królewskim¹⁵. Ważnym potwierdzeniem tej tezy byłaby również nieobecność patrystycznych i kanonistycznych cytatów, a tylko wyłącznie biblijna argumentacja stosowana w mowie oraz aplikowanie fragmentów biblijnych z Ewangelii Mateusza i Jana mówiących o prymacie Piotrowym do wszystkich biskupów, a nie tylko do biskupa Rzymu, co wyraźnie wskazywałoby na epokę Ambrożego bądź Ambrozjastra¹⁶.

Mimo tych dosyć przekonujących dowodów oraz większego lub mniejszego poparcia dla autorstwa Ambrożego z Mediolanu także przez innych uczonych¹⁷, wydaje się jednak uzasadnionym stwierdzenie, że omawiany tekst benedyktyński nie pochodzi w całości od Ambrożego, a już z pewnością obie jego wersje nie są dziełem Mediolańczyka. Przemawia za tym przede wszystkim fakt używania Wulgaty przy cytowaniu Pisma św. w tekście z Limoges¹⁸, podczas gdy Ambroży używał starszych przekładów. Ponadto bardzo trudny do wyjaśnienia w tym kontekście wydaje się być w obu edycjach problem symonii, czy zastosowanie takiego terminu, jak „archiepiscopus”, które wyraźnie wskazuje na późniejszy okres redakcji tekstu niż IV wiek. Do tego wszystkiego dochodzi zakaz wynoszenia kogoś bezpośrednio ze stanu świeckiego do służby kapłańskiej, co w przypadku Ambrożego, który w ten właśnie sposób został biskupem, jest faktem dosyć niezrozumiałym (por. rozdz. 4)¹⁹. Wydaje się więc, że oryginalny tekst, oparty na 1Tm 2, został rozszerzony w późniejszych wiekach pod wpływem zataczającej coraz większe kręgi symonii, tak więc autorstwo Ambrożego możnaby jedynie aplikować do pierwszej części utworu (rozdz. 1-4). Pewnym potwierdzeniem tego stanowiska byłby też fakt, że sam autor przedstawia siebie, jako jednego z biskupów (*consacerdotes* – rozdz. 1), kierującego zgromadzeniem biskupim, co najłatwiej można odnieść do schyłku IV wieku w Italii²⁰. Niemniej jednak, tę argumentację należy także traktować w kategoriach większego lub mniejszego prawdopodobieństwa, tym bardziej,

¹⁵ Por. *Didascalia Apostolorum* II 34 i *Constitutiones Apostolorum* II 5, 34; G.H. Williams, art. cyt., s. 40.

¹⁶ Por. Harttung, art. cyt., s. 587; Williams, art. cyt., s. 42.

¹⁷ Por. M. Manitius, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters*, Bd. 2, München 1923, 742; P. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio. Studien zur Geschichte des Römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des Karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*, Bd. 2, Darmstadt 1929, s. 11, n. 1; E. Caspar, *Geschichte des Papsttums von den Anfängen bis zur Höhe der Weltherrschaft*, Bd. 2, Tübingen 1933, 71.

¹⁸ Tylko cytowany tekst Iz 29, 13 wydaje się mieszać Wulgatę ze starszymi przekładami, por. Williams, art. cyt., s. 41.

¹⁹ Por. Williams, art. cyt., s. 41.

²⁰ Por. tamże, s. 41-42.

że kwestia autorstwa jest nadal sprawą otwartą, a nawet, zdaniem innych uczonych, należy rozszerzyć ją o nowe postaci: Ambrozjastra²¹ i Grzegorza Wielkiego²².

Natomiast sam utwór, jak już wspomniano, składa się z dwóch części. Pierwsza (rozdz. 1-4) sławi godność kapłaństwa, a druga (5-7) ostro atakuje symonię. Autor podkreśla, że biskupom zostało powierzone władarstwo nad trzodą Chrystusa, a przez św. Piotra wszyscy razem (*cuncti sacerdotes*) otrzymali klucze Królestwa Niebieskiego²³. Zajmują oni najwyższe miejsce w hierarchii trójdzielnego chrześcijańskiego społeczeństwa, przed władcami i ludem, i nie można tego urzędu z niczym porównać. „Gdybyś go porównał z chwałą królów i z koroną książąt, będzie to o wiele za mało, to tak jakbyś przyrównał metaliczny ołów z blaskiem złota, gdy widzisz, jak królewskie i książęce karki zginają się do kolan kapłanów, to wiedz, że przez ucałowanie kapłańskiej prawicy wyrażają oni wiarę, iż to dzięki kapłańskim modlitwom są wciąż strzeżeni” (rozdz. 2). To przede wszystkim do tego porównania, podkreślającego olbrzymi dystans między duchowieństwem i panującymi, ale też i do całej treści pisma, odwoływano się w późniejszych latach, a zwłaszcza w dobie reformy gregoriańskiej. Powoływał się na nie wspomniany już opat Abbon z Fleury († 1004), który wykorzystywał passusy o symonii do walki z jego przeciwnikiem Arnulfem – biskupem Orleanu, budując na tej podstawie swoją teorię o wyższości mnichów nad innymi stanami²⁴. Cytował je także kardynał Humbert z Silva Candida († 1061), jako starożytne świadectwo przeciw symonii w swoim dziele *Adversus simoniacos libri tres*²⁵. Aż trzykrotnie odwołuje się do niego również papież Grzegorz VII (1073-1085), najpierw w pierwszym liście do biskupa Hermana z Metz z 25 sierpnia 1076 r.²⁶ i w drugim z 15 marca 1081 r.²⁷ oraz w piśmie z końca 1083 roku²⁸, upominającym Wilhelma Zdobywcę za uwięzienie jego przyrodniego brata Odon, biskupa Bayeux –

²¹ Nawet J. Harttung wspomina Ambrozjastra w kontekście autorstwa dzieła, por. wyżej nota 16; zob. także H.X. Arquillière, *S. Grégoire VII. Essai sur la conception du pouvoir pontifical*, Paris 1933, s. 275, n. 1.

²² Ch. Dereine stwierdza, że tekst ten przypisywany już to św. Ambrozemu już to Gerbertowi, wydaje się faktycznie być dziełem Grzegorza Wielkiego, i bywał często wykorzystywany w epoce reformy gregoriańskiej, ponieważ zawierał teksty zwalczające symonię, por. *La prétendue règle de Grégoire VII pour Chanoines Réguliers*, „Revue Bénédictine” 71 (1961) s. 109, przypis 4.

²³ Można więc uznać, że autor podkreśla równość wszystkich biskupów, co harmonizuje z poglądami św. Ambrożego na temat prymatu Piotrowego, por. Williams, art. cyt., s. 43.

²⁴ Por. *Apologeticus ad Hugonem et Rodbertum reges Francorum*, PL 139, 461-472; Williams, art. cyt., s. 49-51.

²⁵ Por. *Adversus simoniacos libri tres* I 16, PL 143, 1040-1042 = *De dignitate*, PL 139, 174-176; Williams, art. cyt., s. 51.

²⁶ Por. *Das Register Gregors VII*, IV 2, hrsg. E. Caspar, München 1978 (Nachdruck), s. 293.

²⁷ Por. tamże VIII 21, s. 544.

²⁸ Por. tamże IX 37, s. 630

hrabiego Kentu, przytaczając w nich kontrast „złotego kapłaństwa i ołowianej władzy świeckiej”. Jednakże te przywileje, które *Sermo* rezerwuje dla wszystkich biskupów, on zmonopolizował dla władzy papieskiej²⁹. Jeszcze innym autorem jest tu Norman Anonymus, którym jest przypuszczalnie arcybiskup William Bona Anima z Rouen (1079-1111)³⁰; powołuje się on na *Sermo* najprawdopodobniej w kontekście uwięzienia biskupa Bayeux, dowodząc, że władca świecki na mocy swojego namaszczenia równy jest papieżowi, i uzasadnia swoją wizję złotego królestwa współrządzonego przez królów i biskupów, za którymi dopiero idą mnisi i lud³¹.

Zainteresowanie naszym *Sermo* zaznaczy się jeszcze wielokrotnie, ale już w kontekście cytowania przez średniowiecznych kanonistów wspomnianego wyżej drugiego listu Grzegorza VII do biskupa Hermana z Metzu³², a słynne porównanie będzie wciąż funkcjonowało, aż do epoki papieża Innocentego III (1130-1143), kiedy to zastąpi je inne: „splendor papieskiego słońca i błądłość cesarskiego księżycy”³³.

WYDANIA TEKSTU

Wśród dzieł Ambrożego z Mediolanu:

De dignitate sacerdotali, w: *Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi Opera*, II, ed. J. Du Frische – N. Le Nourry, Parisiis 1690, 357-364.

Sermo de dignitate sacerdotali, ed. J.P. Migne, Paris 1845 lub 1875² (= PL 17), 567-580.

De dignitate sacerdotali libellus, w: *Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi Opera Omnia*, VI, ed. P.A. Ballerini, Milano 1883, 377-388.

Wśród dzieł Gerberta z Aurillac:

Sermo Girberti Philosophi, Papae urbis Romae, qui cognominatus est Silvester, De informatione episcoporum, w: *Vetera Analecta*, ed. J. Mabillon, II, Parisiis 1676, 216-237.

Sermo de informatione episcoporum, w: *Oeuvres de Gerbert, Pape sous le nom de Sylvestre II, collationnées sur le manuscrits, précédées de sa biographie*, ed. A. Olleris, Clermont-Fd – Paris 1867, 269-278 + wszystkie noty s. 565-567.

Sermo de informatione episcoporum, ed. J.P. Migne, Paris 1853 lub 1880² (= PL 139), 169-178.

²⁹ Por. Williams, art. cyt., s. 63.

³⁰ Por. tamże, s. 57.

³¹ Por. tamże, s. 63.

³² Do tego listu, a zwłaszcza do jego sławnego cytatu zaczerpniętego z naszego *Sermo*, będą nawiązywać tak znani średniowieczni kanoniści, jak Anzelm z Lucca, kardynał Deusdedit, Iwo z Chartres, czy też słynny *Dekret Gracjana*, por. Williams, art. cyt., s. 52.

³³ Por. tamże, s. 63.

BIBLIOGRAFIA

J.P. Migne, In „*Libellum de dignitate sacerdotali*” *admonitio*, PL 17, 567-568; J. Harttung, *Sermo de informatione episcoporum* (*Sermo de dignitate sacerdotali*), „*Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde*” 1 (1876) 587-593; P. Ewald, *Der Barbar in dem „Sermo de informatione episcoporum”*, „*Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde*” 8 (1883) 354nn; G.H. Williams, *The Golden Priesthood and the Leaden State. A note on the influence of a work sometimes ascribed to St. Ambrose: the Sermo de dignitate sacerdotali*, „*Harvard Theological Review*” 50 (1957) 37-64; F. Nuvolone, II „*Sermo pastoralis*” *pseudoambrosiano et il Sermo Gerberti philosophi papae*, w: *Gerberto. Scienza, storia e mito. Atti del Gerberti Symposium* (Bobbio 25-27 VII 1983), Bobbio 1985, 379-565.

Józef Figiel SDS – Lublin, KUL

PRZEKŁAD*

1. Jeśli ktoś, bracia, przywoła na pamięć przypowieść, w której Pan stanowczo skarcił sługę z powodu powierzonych mu celem pomnożenia pieniędzy, mówiąc: „Gdybyś moje pieniądze oddał [do bankiera], to ja po powrocie z zyskiem byłbym je odebrał” (Łk 19, 23), widać, że właściwie to nie bez troski słuchacz zachowa wyłącznie na własny użytek powierzaną sobie łaskę Bożego daru, lecz z pewnością posiadać ją ten, kto dzięki hojnemu rozdawaniu czyni ją dostępną dla wszystkich tak, że postępując w ten sposób dla siebie oraz wielu innych wyda owoc ku zbudowaniu, tak jak zdołne drzewo obciążone jabłkami świadczy, że dopóki żyje, z pożytkiem wykorzystuje ziemię, skoro i siebie samo ozdabia jabłkami i żywi wszystkich, którzy zerwą z niego owoc. Dlatego także nas zachęca do tego samego św. Paweł Apostoł: „Nie szukajcie tego, co jest wasze, lecz tego co innych” (Flp 2, 4). I na innym miejscu: „Nie szukam tego, co dla mnie dogodne, lecz co dla wielu, aby byli zbawieni” (1Kor 10, 33). Toteż my, którym poprzez słowa Boga zostało powierzone włodarstwo i którzy otrzymaliśmy trzodę Chrystusa, aby jej doglądać i karmić, sadzimy, że nie łatwo unikniemy kary, jeśli nie będziemy żyć zgodnie z tą zasadą, czy też jeśli będziemy zaniedbywać przepowiadanie. I chociaż od takiego przepowiadania powstrzymuje nas słabość tego życia, zachęca nas jednak konieczność nakazu. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii i gdyby otrzymany skarb spoczywał u mnie zakopany w ziemi, to znaczy jeślibym przez długi czas ukrywał go w moim sercu, i jeślibym światło Bożego słowa przechowywał ukryte pod korcem i nie ukazywałbym go oczom wszystkich, wystawionego na świeczni-

* Przekładu dokonano z tekstu łacińskiego w PL 17, 567-580.

BIBLIOGRAFIA

J.P. Migne, In „*Libellum de dignitate sacerdotali*” *admonitio*, PL 17, 567-568; J. Harttung, *Sermo de informatione episcoporum* (*Sermo de dignitate sacerdotali*), „*Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde*” 1 (1876) 587-593; P. Ewald, *Der Barbar in dem „Sermo de informatione episcoporum”*, „*Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde*” 8 (1883) 354nn; G.H. Williams, *The Golden Priesthood and the Leaden State. A note on the influence of a work sometimes ascribed to St. Ambrose: the Sermo de dignitate sacerdotali*, „*Harvard Theological Review*” 50 (1957) 37-64; F. Nuvolone, II „*Sermo pastoralis*” *pseudoambrosiano et il Sermo Gerberti philosophi papae*, w: *Gerberto. Scienza, storia e mito. Atti del Gerberti Symposium* (Bobbio 25-27 VII 1983), Bobbio 1985, 379-565.

Józef Figiel SDS – Lublin, KUL

PRZEKŁAD*

1. Jeśli ktoś, bracia, przywoła na pamięć przypowieść, w której Pan stanowczo skarcił sługę z powodu powierzonych mu celem pomnożenia pieniędzy, mówiąc: „Gdybyś moje pieniądze oddał [do bankiera], to ja po powrocie z zyskiem byłbym je odebrał” (Łk 19, 23), widać, że właściwie to nie bez troski słuchacz zachowa wyłącznie na własny użytek powierzaną sobie łaskę Bożego daru, lecz z pewnością posiadać ją ten, kto dzięki hojnemu rozdawaniu czyni ją dostępną dla wszystkich tak, że postępując w ten sposób dla siebie oraz wielu innych wyda owoc ku zbudowaniu, tak jak zdołne drzewo obciążone jabłkami świadczy, że dopóki żyje, z pożytkiem wykorzystuje ziemię, skoro i siebie samo ozdabia jabłkami i żywi wszystkich, którzy zerwą z niego owoc. Dlatego także nas zachęca do tego samego św. Paweł Apostoł: „Nie szukajcie tego, co jest wasze, lecz tego co innych” (Flp 2, 4). I na innym miejscu: „Nie szukam tego, co dla mnie dogodne, lecz co dla wielu, aby byli zbawieni” (1Kor 10, 33). Toteż my, którym poprzez słowa Boga zostało powierzone włodarstwo i którzy otrzymaliśmy trzodę Chrystusa, aby jej doglądać i karmić, sadzimy, że nie łatwo unikniemy kary, jeśli nie będziemy żyć zgodnie z tą zasadą, czy też jeśli będziemy zaniedbywać przepowiadanie. I chociaż od takiego przepowiadania powstrzymuje nas słabość tego życia, zachęca nas jednak konieczność nakazu. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii i gdyby otrzymany skarb spoczywał u mnie zakopany w ziemi, to znaczy jeślibym przez długi czas ukrywał go w moim sercu, i jeślibym światło Bożego słowa przechowywał ukryte pod korcem i nie ukazywałbym go oczom wszystkich, wystawionego na świeczni-

* Przekładu dokonano z tekstu łacińskiego w PL 17, 567-580.

ku; jeśli go nie wypuszczę z zamknięcia ludzkiej niewiedzy owymi kluczami Królestwa Niebieskiego, które wszyscy jako kapłani otrzymaliśmy w świętym Piotrze Apostole, to nie zasłużę, by w nagrodę za moje przepowiadanie usłyszeć: „Chodźże, sługo dobry i wierny, ponieważ w małych sprawach byłeś wierny, nad wielkimi cię postawię, wejdź do radości twego Pana” (Mt 25, 22). A ponieważ bojąc się, że zostanę poddany również owym naganom i karom, przejęty trwogą kaźni, zachęcony nadto miłością braterską głoszę, już nie do poddanego sobie ludu, który zwykłem surowo upominać, lecz kieruję moje słowa do samych nauczycieli ludu, i jako posłuszny sługa do swoich współsług, to znaczy, jako biskup do duchownych, arcypasterz do kapłanów, i nie waham się im odważnie głosić zbawczych upomnień. A jeśli już kierowany miłością dedykuję te słowa moim współbraciom w kapłaństwie, to nie dlatego, iż przypisuję sobie przywilej wszechwiedzy, jak również nie dlatego pouczam innych o życiu doskonałym, iż twierdzę, że sam życiem doskonałym się odznaczam, lecz raczej dlatego odważam się mówić do nich te słowa, aby wraz z nimi słuchać tego, co mówię.

2. Rozpocznę już wreszcie wsparty Bożą pomocą, dzięki czemu czuję się mocny, będąc nadto wspomagany modlitwami tych, do których zwraca się moje słowo. Wyruszę już w upragnioną drogę, a postawiony w gronie współbraci w kapłaństwie, będę przemawiał właśnie do kapłanów. Słuchajcie mnie, najczcigodniejsi ojcowie, a jeśli uznacie to za godne, to powiem, wielce świątobliwi bracia. Słuchajcie mnie potomkowie lewitów, rodzie kapłański, pokolenie świętych, wodzowie i zarządcy Chrystusowego stada. Słuchajcie mnie, tego, który was prosi, a jednocześnie o was się lęka, który troskliwie dba o wspólne dobro i chce ukazać godność urzędu biskupa. A skoro ukazujemy przywileje związane z tym urzędem to po to, aby zabiegać o należne mu zasługi, abyśmy my, którzy prawdę poznajemy w sercu, nie zostali oszukani w postępowaniu. Ważne to jest bowiem, abyśmy sami wpięrow poznali godność kapłańską i dopiero wtedy strzegli jej tak, aby nie odnosiła się do nas myśl psalmisty: „Człowiek, chociaż był na urzędzie, nic nie pojął, dlatego też przyrównany został do nierozumnych bydła i stał się do nich podobny” (Ps 48, 13). Urzędu więc, bracia, biskupiego wywyższenia nie można z niczym zgola porównać. Gdybyś je porównał z chwałą królów i z koroną książąt, będzie to o wiele za mało, to tak jakbyś przyrównał metaliczny ołów z blaskiem złota; gdy widzisz, jak królewskie i książęce karki zginają się do kolan kapłanów, to wiedz, że przez ucałowanie kapłańskiej prawicy wyrażają oni wiarę, iż to dzięki kapłańskim modlitwom są wciąż strzeżeni. A co dopiero mam powiedzieć o rzeszy ludu, że biskup zasłużył nie tylko na to, aby być nad nią postawiony przez Pana, lecz nadto, aby jej strzec, zgodnie z ojcowską wolą, co zostało mu zlecone w ewangelicznych przykazaniach. Mówi bowiem Pan do św. Piotra: „Piotrze miłujesz Mnie”? a on: „Ty wiesz Panie, że cię kocham” (J 21, 15-16). A gdy został o to zapytany po raz trzeci i zaraz udzielił potrójnej odpowiedzi, Pan powtórzył mu po raz trzeci: „Paś

owce moje". Owce te i tę trzodę przyjął wtedy nie tylko Piotr Apostoł, lecz przyjął je wraz z nami, a wraz z nim przyjęliśmy je wszyscy. Stąd więc, ponieważ owce są przekazane kapłanom w celu kierowania nimi, słusznie się o nich mówi, że są poddane swoim pasterzom; co więcej, w świetle ewangelicznego przykazania widzimy, że już wcześniej zostało to postanowione: „Uczeń nie jest nad mistrza, ani sługa nad swego pana, lecz uczniowi wystarczy, aby był jak jego mistrz, a służyć, jak jego pan” (Łk 6, 40).

3. Powinniście więc, bracia poznać to wszystko, o czym już wspomniałem, gdy wykazywałem, że nie można niczego znaleźć na tym świecie, co byłoby znakomitsze od kapłanów, niczego co byłoby wznioślejsze nad biskupów, a mówię to po to, abyśmy, skoro już ukazujemy godność biskupstwa oczom biskupów, sami mogli zapoznać się z godnością, kim jesteśmy, oraz ukazać raczej postępowaniem niż tytułami, czym jest nasz stan, tak, aby tytuł odpowiadał postępowaniu, a postępowanie tytułowi. Niechaj tytuł nie będzie pusty, podczas gdy występki straszne, aby nie było tak, że zaszczyt sięga nieba, a życie jest haniebne, że ślubuje się Bogu, a zachowuje niegodziwie, że się nosi strój religijny, a postępuje zgoła niereligijnie, że zajmuje się wyniosłą pozycją, a dopuszcza się czynów hańbiących, że kościelna katedra jest dla nas nazbyt podniebna, a kapłańskie sumienie bardzo przyziemne, abyśmy mając umysł psa, nie udawali mowy gołębiej, a zdradzając dzikość wilków w słowach, nie podawali się za owce, gdyż wtedy słusznie może nam Pan przez proroka powiedzieć: „Lud ten czci mnie wargami, a ich serce daleko jest ode Mnie” (Iz 29, 13). Tak więc, bracia, jak chlamida zdobi senatora, a rolnika praca na polu, jak uzbrojenie barbarzyńcy, a marynarza znajomość żeglugi, i jak na wszystkich innych twórców jako na autorów wskazuje jakość ich dzieła, tak biskupa cechuje nie co innego, jak tylko biskupie postępowanie. Trzeba więc, aby bardziej z dobrych czynów niż ze złonych przyrzeczeń można było poznać, że ktoś jest biskupem, a nie dlatego, iż tak jest nazywany. Ponieważ, jak już powiedziałem, że jak nie ma nic wznioślejszego nad biskupa, tak nie ma nic bardziej nędznego, gdy święte życie biskupa jest narażone na szwank, gdy duchowny trwa w występkach, a najwyższy kapłan plami się brudem grzechów. A o ile jest złej, gdy się upadnie na równej ziemi, to o tyle gorzej, gdy ktoś upadnie z wysokiego stopnia, ponieważ taki upadek sprawia, że poturbowanie jest znacznie poważniejsze. Cześć biskupa w oczach ludzi jest niezwykle wielka, lecz jeśli doświadczy on upadku, wywołuje to wielką boleść. O ile bowiem urząd biskupi jest wyższy od pozostałych, o tyle większe jest nieszczęście, gdy z powodu lekko-myślności dojdzie do upadku. Wielkie bowiem wyniesienie domaga się wielkiej roztropności, a wielki urząd winien być obwarowany większą zapobiegliwością. W kim pokłada się więcej zaufania, od tego więcej się wymaga, jak to zostało napisane: „Ponieważ zawsze najgorsze jest zgorszenie z powodu najlepszych” (Łk 12, 48), lub na innym miejscu: „Wielcy większych kar doświadczą” (Mdr 6, 7) oraz „Grzech tego, kto zna prawo, a nie wypełnia go, jest wielki”

(Jk 4, 17), czy też: „Sługa, który zna wolę swego pana, a nie wypełnia jej, odbierze wielką chłostę” (Łk 12, 47). Czego innego wymaga Bóg od biskupa, czego innego od prezbitera, jeszcze czego innego od diakona, czego innego od kleryka, czego innego od świeckiego lub od wszystkich ludzi z osobna. I chociaż na sądzie Bóg oceni uczynki wszystkich ludzi, to więcej wymaga się od tego, komu więcej się powierza; tak więc większe kary poniesie ten, komu powierzona została większa troska o kierowanie ludźmi.

4. Aby wszystkim kapłanom szczegółowo odmalować styl i kształt samego biskupstwa, trzeba tu rozwinąć apostołskie zalecenia, które drobniawczo określają powinności biskupie. Św. Paweł Apostoł tak oto mówi do wszystkich biskupów: „Słowo to jest godne wiary” (1Tm 3, 1), jak gdyby chciał powiedzieć: to o czym mam zamiar mówić, powiem zgodnie z prawdą, aby nikt nie myślał, że dopuściłem się kłamstwa. Dodał do tego: „Jeśli ktoś pragnie biskupstwa, dobrej rzeczy pragnie” (tamże), to znaczy, jeśli pragniesz być biskupem, wielkim jest to, czym być pragniesz, lecz tylko wtedy, gdy jednocześnie obejmujesz tym pragnieniem dobre postępowanie. Jeśli jednak pragniesz czegoś innego, nie możesz być biskupem, dalej bowiem jest napisane: „Trzeba, aby biskup był bez zarzutu” (1Tm 3, 2). „Bez zarzutu”, mówi Apostoł, albowiem jeśli na biskupie ciążyą zarzuty, to w sposób haniebnny podlega on winie, a wina prowadzi do oskarżenia, oskarżenie do kary, kara zaś doprowadza aż do śmierci: oto w co obraca się godność biskupia. Nieco zaś dalej mówi: „mężem jednej żony” (tamże). Gdybyśmy tylko powierzchownie spojrzeli na to zdanie, to zakazuje ono tylko wyświęcania na biskupa drugi raz żonatego, jeśli jednak sięgniemy do jego sensu głębszego, to zakazuje ono także zajmowania przez biskupa dwóch Kościołów, a jeśli jeszcze dalej będziesz badał od wewnątrz głębie tego sensu, to zdanie to upomina, aby biskup nie zdradzał, iż poza prawdziwą chrześcijańską wiarą ma jeszcze sentyment do heretyckiej, lecz winien wszczepić w siebie jedynie wiarę ortodoksyjną i katolicką, aby jako biskup mógł być nazywany mężem jednej tylko żony i jednego Kościoła katolickiego. Paweł idzie dalej i mówi: „trzeźwym” (tamże), to znaczy wstrzeźliwym nie tylko od wina, lecz i od występków, aby w picu wina więcej sobie nie pobrażał niż przystoi, i jawił się zawsze jako trzeźwy na umyśle. Dorzucił też następujące słowo mówiąc: „roztroprnym” (tamże), wszakże nie światową roztropnością, o której się mówi, że jest głupstwem u Boga (2Kor 3, 19), lecz roztropnością duchową, to znaczy taką, która jest rozważna w działaniu i biegła w słowie, aby był przebiegły jak waż i prosty jak gołębicą (Mt 10,16). I znowu dodaje: „schludnie ubranym” (tamże). Gdybyśmy spojrzeli na to jedynie w sensie dosłownym, to my duchowni winniśmy pragnąć także czegoś innego, a nie tylko coraz to wspanialszego stroju. Będziemy się na przykład uganiać za bobrowymi i jedwabnymi szatami (1Tm 3, 2), i ten spośród biskupów uważać się będzie za większego, który założy wspanialszą szatę. Apostoł jednakże nie chce, abyśmy go rozumieli w ten sposób, ponieważ naucza, że biskup nie na ciele, lecz pod względem

umysłu ma być przystojny, gdyż Bogu podoba się taki kapłan, który ofiaruje Mu piękną duszę. A po tych słowach dalej dodaje: „gościnnym” (1Tm 3, 2), aby kierując się ludzką wrażliwością przyjmował w gościnę nie mających schronienia, a będących bez dachu nad głową wprowadzał do swego domu; aby nie spożywał sam darów Chrystusa, którymi obdarowała go Chrystusowa dobroć, a ponieważ „radosnego dawcę Bóg miłuje”, niech rozdaje je ubogim Chrystusa bez szemrania. Idzie dalej i mówi: „pojętnym”, to znaczy, że biskup winien posiadać taką wiedzę, aby w sposób zadawalający pouczał nie tylko powierzony sobie lud, lecz także mógł oddalać od Kościoła katolickiego zarzuty wszelkich herezji, aby przy braku własnego doświadczenia nie chciał w żaden sposób pouczać niedoświadczonych, aby nie przytrafiła mu się przypadkowo sytuacja, o której napisano: „Jeśli ślepy wskazuje drogę ślepemu, obydwaj w dół wpadają” (Mt 15, 14). Kto więc wie, że nie jest takim, jak to opisaliśmy, niech w żaden sposób nie dąży do kapłaństwa, niech się nie stara, aby zająć miejsce innego, szczególnie tego, który blaskiem swojej mądrości jest w stanie oświecać serca narodów. Paweł dodał jeszcze i te słowa: „nie mającym skłonności do wina” (1Tm 3, 3), to znaczy żeby zanadto nie był oddany picciu wina, aby gdy występuje jawnie lub nie jawnie, nie było wiadomo, czy pił czy też nie; aby po obfitym spożyciu wina nie ulegał urokowi kobiet, i aby w winie, jak mówi Apostoł, nie znajdowała pożywki jakakolwiek rozwiązłość (Ef 5, 18). Wreszcie Apostoł kontynuuje: „nieskłonny do bicia, lecz opanowanym” (1Tm 3, 3), to znaczy, żeby nie przykładął rąk do rozlewu krwi, ani też w żaden sposób nie ranił sumienia innych ludzi przewrotnymi podejrzeniami, aby gdy lekkomyślnie wmiesza się w rozbój, nie uważano go bardziej za atletę niż za biskupa. Przeciwnie, niech bardziej cierpliwie od innych znosi zadane krzywdy, aby wszystkim ludziom okazywał stateczność i spokój oraz ujawniał niewzruszoną cierpliwość. I znowu dodaje: „nie kłótniwy” (tamże), to znaczy, że biskup nie powinien popuszczać języka kłótniom, aby tym samym językiem, przez który oddaje cześć Bogu i spożywa boskie ofiary, nie dostarczał podczas kłótni trucizny sporów, ponieważ nie godzi się, aby z ust biskupa wychodziło zarazem błogosławieństwo i przekleństwo; tym samym językiem bowiem, którym chwalony jest Bóg, nie może być przeklinany człowiek, ponieważ z jednego źródła nie może wypływać słodka i gorzka woda. Apostoł kontynuuje dalej i mówi: „nie chciwym”, to znaczy, nie chciwym brudnego zysku, aby z powodu pogoni za zyskiem biskup nie stał się winnym oraz by nie karmił chciwości, która jest korzeniem wszelkiego zła (1Tm 6, 10). Zadowolony wsparciem tylko ze strony Kościoła, niech nie stara się o więcej, lecz raczej niech nawet z niedostatku swojego Kościoła chętnie wspiera ubogich Chrystusa, jak to jest napisane: „Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2Kor 9, 5), i na innym miejscu: „Porozdawał, obdarował ubogich, sprawiedliwość Jego trwa na wieki wieków, potęga Jego dozna wywyższenia w chwale” (Ps 111, 9). Dołączył też słowa następujące: „który umiałby dobrze zarządzać swoim domem, trzymając synów w uległości

wraz z całą czystością” (1Tm 3, 4). Dobrze zarządzać swoim domem może tylko ten, kto zachowuje czystość swego ciała. „Nad domem”, mówi, to znaczy nad swoim ciałem niech panuje surowym prawem, aby sam nie był poddany swemu ciału, a oddany pragnieniu rozwiązłości, nie pogrążył się w otchłani, lecz raczej przykładaną czystością przyuczał swoich synów do zachowywania wstydlivosti. „Albowiem, jeśli ktoś nie umie zarządzać swoim domem, w jaki sposób wykaże troskę o Kościół Boży” (tamże, 5). O tym właśnie mówiłem powyżej, że kto nie jest w stanie utrzymać w ładzie domu swojego serca, w jaki sposób okaże troskę o wielu? I kto nie może wyrzucić ze swego oka belki grzechu, w jaki sposób będzie mógł usunąć drzazgę z oka bliźniego? (Łk 6, 41). Paweł idzie znów dalej i stwierdza: „nie świeżo ochrzczonym” (1Tm 3, 6) to znaczy nie takim, który niedawno z pogaństwa doszedł do wiary, albo który na urząd duchownego został przeniesiony bezpośrednio ze służby świeckiej. Tacy więc niechaj nie garną się bezmyślnie do kapłaństwa, aby wbici w pychę i w pułapkę diabła, nie wpadli w potępienie, ponieważ nie będą w stanie ustrzec się tego, czego w żaden sposób nie nauczyli się przez dłuższy okres czasu. Podsumowując zaś obowiązki i kształt biskupiej posługi dorzuca na koniec i te słowa: „Trzeba również, aby miał on dobre świadectwo ze strony tych, którzy są na zewnątrz” (1Tm 3, 7), to znaczy, ze strony heretyków i schizmatyków, którzy urządzają sobie bezbożne zgromadzenia poza świętym Kościołem katolickim. Apostoł mówi, że właśnie tacy świadkowie winni dawać dobre świadectwo o nieskazitelnym życiu i świętym postępowaniu biskupa, a wszystko po to, aby przypadkiem wrogowie działający przeciw biskupowi nie zajęli jego miejsca i nie zaczęli zniesławiać prawdy katolickiej wiary.

5. Tak oto dotknąwszy w tym dziele co nieco, jak sądzę, powyższe zagadnienie, poczułem się, jakbym został uwolniony od wielkiego obowiązku, a skoro już przedstawiłem skierowane przeciw biskupom argumenty – nie swoje, lecz świętego Apostoła – to dlatego właśnie, aby jakieś pospolite opowiastki nie naraziły na śmiech mojego postępowania. Gdy zaś potwierdził to szczegółowo sam autorytet św. Pawła Apostoła, niech skarżą, jeśli się odważą, raczej samego Apostoła niż nas. I chociaż ogranicza nas już sama rozwlekłość tej księgi, a i czas nas przynagla, aby dotrzeć do końca tego dzieła, to opóźnia nas w tym jednak miłość braterska, zwłaszcza do tych kapłanów, którzy osłabieni tępota umysłu znieważają cześć kapłańską, i którzy są zagubieni, ponieważ w dziwny sposób pojawiły się w dzisiejszych czasach jakieś zgola nowe zasady, i naśladując Gechaziego i Szymona łaskę świętego biskupstwa kupili za pieniądze, nie bojąc się zupełnie, że zasługują na potępienie, jak to się stało z Szymonem za przyczyną św. Piotra Apostoła, który powiedział: „Pieniądze twoje niech idą z tobą na zatrąć, ponieważ uznałeś, że za pieniądze można kupić dar Ducha Świętego” (Dz 8, 20). Niech też ci, którzy uważają, że urząd kapłański można kupić za pieniądze, zwrócą uwagę na trąd, który za sprawą św. Elizeusza dosięgnął Gechaziego. Skoro im to już powiedziałem, winno im to wystarczyć

do zrozumienia, że dopuszczając się takiego zakupu nabawili się trądu. Albowiem jak w konsekwencji zbyt mocnych schorzeń uszczerbku doznaje głowa, to z konieczności i reszta ciała zostaje śmiertelnie przesiąknięta na skutek rozlania się wspomnianej choroby: tak samo i ci, którzy zdają się być głową Kościoła, zarażają bratnie ciało zgubną chorobą; tak też w całym organizmie ciała nic nie może ostać się zdrowe, co zaraża śmiertelna trucizna zepsucia lekkomyślnych kapłanów, i w konsekwencji wszędzie w Kościele widzisz tych, których nie zasługi, lecz pieniądze wyniosły do stanu biskupiego. O śmieszny i głupi naródzie, który przygarnąłś do siebie takiego kapłana. Jeśli zaś chciałbyś dokładnie ich spytać, kto ich wyświęcił na kapłanów, szybko udzielają odpowiedzi i mówią: na biskupa zostałem wyświęcony niedawno przez arcybiskupa, dałem mu za to sto złotych soldów, aby zasłużyć na zdobycie godności biskupiej; gdybym ich bowiem nie dał, nie byłbym dzisiaj biskupem; stąd lepiej jest dla mnie wyjąć złoto ze skrzyni, niż utracić tak wielki dar kapłaństwa. Dałem złoto i nabyłem biskupstwo, mam jednak nadzieję, że owe soldy, jeśli pożyję, niedługo odzyskam: wyświęcę prezbiterów i diakonów, a złoto odbiorę. Spodziewam się, że również od innych stanów ściągnę nie mniej zysku w pieniądzu. Oto więc złoto, które wydałem, na nowo znalazłem w swojej skrzyni: biskupstwo więc otrzymałem darmo. To nad czym bez wątpienia boleję to fakt, że arcybiskup wyświęcił biskupa cielesnie, duchowo bowiem z powodu pieniędzy wyświęcił trędowatego. „Pieniądze twoje – rzeczy – niech idą wraz z tobą na zatracenie, ponieważ za zapłatę nabyłeś dar łaski Ducha Świętego” (Dz 8, 20-21), i dopuściłeś się nieszczęsnego handlu na zgubę duszy. Nieświadomi zaś i niemądrzy wierni w czasie ich święceń wznoszą okrzyki i wołają: „Godzien jesteś i sprawiedliwy jesteś”, nieszczęsne jednak sumienie szepce: „niegodny jesteś i niesprawiedliwy jesteś”. Taki biskup przemawia do ludu i mówi: „Pokój wam”. Oczami ciała jest więc postrzegany jako wielki biskup, lecz w oczach Bożych jawi się jako wielki trędowaty. Za pieniądze uzyskał nienależny mu stan, a u Boga utracił człowieka wewnętrznego. Ciało przyjęło godność, dusza zaś utraciła cnotę. Ciało-sługa stało się panem duszy, a dusza, która była panem, stała się niewolnikiem ciała. Ciało panuje nad ludźmi, dusza zaś służy demonowi. Kapłaństwo nabył dla ciała, duszy zaś zgotował nieszczęście. „I cóż pomoże tego rodzaju człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej stratę poniósł? Albo cóż da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 26, 25). Tym co dał, gdy był wyświęcany na biskupa, było złoto, a tym co stracił, była dusza. Gdy go wyświęcał, tym co przyjął, były pieniądze, tym co dał, był trąd. Takie to jest kupczenie niegodziwców na własną ich zgubę. Zapytuję jednak brata i współbiskupa, ponieważ i ja jestem biskupem i z biskupem rozmawiam. Powiedz mi więc, bracie biskupie, co otrzymałeś, gdy dałeś pieniądze? Otrzymałem łaskę biskupstwa. A więc pytam cię dalej: dlaczego ta godność takim słowem została przez ciebie nazwana? Odpowiada: a dlaczego pytasz? Dlatego, że jak sądzę, łaską nazywa się to, co się daje darmo. A więc

jeśli łaskę daje się za darmo i nie szacuje się jej złotem, to dlaczego przez ciebie łaska została nabyta za pieniądze? Odpowiada: nie dano by mi jej, gdybym jej nie kupił za pieniądze, i nie zostałbym wyświęcony na biskupa, gdybym nie dał pieniędzy. A więc, jak to wynika z twoich odpowiedzi, podczas święceń nie otrzymałeś łaski, ponieważ nie byłeś jej godzien bez zapłaty. I dlatego, bracie, jeśli nie otrzymałeś łaski, jakże mogłeś stać się biskupem? Albowiem nawet do swoich uczniów Pan mówił: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8). Dlaczego więc uznałeś, że darmową łaskę trzeba posiadać za jakąś cenę? Dlatego też, jak widzę, dając straciłeś złoto, a nie zdobyłeś świętej łaski. W dalszym ciągu jednak, aby się nie wydawało, że opuściłem jakiś przekonywujący dowód, zabierając głos raz jeszcze pytam brata biskupa: kto, bracie biskupie, daje łaskę biskupstwa? Bóg czy człowiek? Bez wątplenia odpowiesz – Bóg. Bóg jednak daje przez człowieka: człowiek nakłada ręce, Bóg udziela łaski; kapłan nakłada rękę jako proszący, a Bóg błogosławi potężną prawicą; biskup doprowadza do święceń, lecz Bóg udziela godności. Cóż to za sprawiedliwość, co za równowaga! Jeśli człowiekowi daje się pieniądze, który w czasie święceń nie spełnia niczego więcej poza prostą zleconą mu posługą, to dlaczego Bogu, który udziela ci samych święceń, odmawia się wszystkiego? Czy wydaje ci się to słuszne, że sługa jest honorowany, a Pan doznaje niesprawiedliwości, że kapłan nieprawnie otrzymuje pieniądze, a Bóg doznaje krzywdy od człowieka. Skoro jednak za udzielone święcenia Bóg nie oczekuje od ciebie niczego, to dlaczego biskup bezwstydnie spodziewa się od ciebie pieniędzy? Jak to jest, że Bóg zechciał dać człowiekowi za darmo, a łapczywy biskup za nic żąda od człowieka pieniędzy? Bóg najwyraźniej szczodrobliwiej obdarował człowieka za darmo, a skąpy duchowny złupił go bez powodu? „Cóż bowiem masz czego byś nie otrzymał? Jeśli zaś otrzymałeś, dlaczego się chęłpisz, jakbyś nie otrzymał?” (1Kor 4, 7).

6. Oto ku jakiemu złu zwracają się Boży pomazańcy, oto w jakie haniebne występki popadają kapłani, którzy godni byli usłyszeć od Sędziego świata: „Wy jesteście światłością świata” (Mt 5,14). Oto czemu ulegają ludzie, do których Pan powiedział: „Wy jesteście solą ziemi” (tamże, 13). Jeśli więc biskup wyświęcony przez Pana ma być światłem Kościoła, aby rozświetlał błyskotliwym słowem swojego przepowiadania ciemności niewiedzy i zakamarki sumień, to dlaczego sam skrępowany pozostaje w więzieniu nieprzeniknionych ciemności? I nie tylko, że sam, jako że źle postępuje idzie słusznie na zatracenie, ale jeszcze i innych wraz z sobą niegodziwie zatracą. Jeśli zasłużyłeś ongiś posiadać moc soli, aby móc zasalać niwy nie znających prawdziwej mądrości, to dlaczego sam zwierzały takim postępowaniem wydałeś się na podeptanie raciami wierzchołków, tak że nie będziesz już mógł zasalać ani innych ani siebie samego? Chętnie również nieraz zabiegałeś o funkcję oczu w ciele, to znaczy, aby dzięki tobie całe pozostałe ciało miało światłego przewodnika. A teraz ociemniony zaćmą i mrokiem swoich występków siebie samego czynisz niegodnym światła i innym światło odbierasz. O takich właśnie oczach jest mowa w Ewangelii:

„Jeśli oko twoje będzie prawe, całe twoje ciało będzie w świetle” (Mt 6, 22) to znaczy, jeśli biskup, który zasłużył, aby w ciele być najpierw światłem, ozdobiony jest świętą i nieskazitelną prostotą, to cały Kościół promienieje blaskiem światła. „Jeśli zaś oko twoje jest niegodziwe, całe twoje ciało będzie w ciemności”, to znaczy, jeśli biskup, który poddanemu sobie ciału zdawał się dostarczać światła, zostaje otumaniony ślepotą nieprawości, coś poczną pozostałe członki, którym zostało odebrane światło oczu? To znaczy, coś ma robić rzesza ludzi świeckich, gdy biskup niegodziwymi przyjemnościami i zakazanymi czynami pociąga tłumy do podobnej otchłani występków, jako że nikomu już się nie wydaje niegodziwe to, co przez biskupa jest spełniane jako przyzwoite? Owszem, ludzie sądzą, że bardziej godne pochwały jest właśnie to, co biskup uzna za przyjemne, i nikt nie twierdzi, że robi coś wątpliwego, jeśli wprawdzie biskup nie powątpiewał w to, co robił. Przez wszystkich bez cienia wątpliwości zwany jesteś biskupem, zwłaszcza, że tym tytułem sam siebie określasz, jeśli postępowanie harmonizuje się z tytułem i tytuł kojarzy się z działaniem. Cóż bowiem innego oznacza słowo biskup, jeśli nie „nadzorca”, zwłaszcza gdy zasiądziesz w kościele na podwyższonym tronie i tak spogląda na wszystkich, że oczy wszystkich są na niego zwrócone. Skoro więc tak się dzieje, dlaczego pokazujesz się oczom wszystkich jako obraz przyciemniony, tak że z powodu twojej ciemności nie są już w stanie przyozdobić się jaśniejszym blaskiem.

7. Niech to na teraz wystarczy obecnym tu naszym współbraciom w kapłaństwie, gdyż i tak zbyt rozszerzyłem swą mowę. Ukazałem w niej ich wielkość, a zarazem i upadek, aby nie sądzili, że zadufani w wysoką godność urzędu jakoś zdobędą moralną doskonałość obyczajów, i że ich chwała bardziej zależy od samego tytułu kapłana niż od ich postępowania. I chociaż wiem, że w związku z tym napomnieniem, wielu kapłanów, którzy nie chcą czynić tego, co tu mówię, będzie mnie nieuczciwie oczerniać, to jednak wierzę, że wielu, którzy to czynią, bądź usiłują czynić, będzie się za mnie rzetelnie modlić. Lecz jak zarzutami oszczerców bynajmniej się nie przejmuję, tak ostatecznie znajduję oparcie w modlitwach świętych i uczciwych mężów.

A teraz, Duchu Święty, który wspierałeś mnie w tym dziele boskimi natchnieniami, wspomagaj też wszystkich kapłanów i spraw, aby czynili to, czego sam przez swe natchnienie pragnąłeś, co w tym napomnieniu zostało powiedziane, abys im wraz ze mną przyznał królestwo niebieskie, które przy końcu wieków obiecałeś dać świętym na zawsze. Amen.

Z języka łacińskiego przełożył
ks. Zbigniew Wójtowicz – Lublin